

Protokół przesłuchania.

Tarnów, dnia 15 lipca 1946 r.

Bronisław Maciołowski, Prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie i Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, za przybraniem protokółantki K. Kułaczkówny, przesłuchał na zasadzie art. 254 i 255 kpk. w charakterze świadka Staszewską Salę, która po upomnieniu w myśl art. 107 i 115 kpk. zeznała jak następuje:

Nazywam się Sala Staszewska, lat 25, rel. mojżeszowej, urodzona i zamieszkała w Tarnowie przy [REDAKTOWANE].

Wojna zaskoczyła mnie w Tarnowie i tu też przebywałam, kiedy urzędowo ghetto, w którym ja zostałam umieszczona i pracowałam jako krawczywni w firmie "Lauer" wraz z Hindą Sommer i mieszkałam nawet w tym samym domu, w którym i ona mieszkała. Przebieg likwidacji ghetta przedstawiam tak jak Hinda Sommer, której zeznania w tym kierunku zostały mi odczytane, wyjaśniam jednak, że nie widziałam tego momentu, jak Hinda Sommer została pobita przez Göttha, również co do rozstrzelania dzieci i rodziców wyrzuconych z wagonów z transportu, w którym się znajdowałam na stacji w Tarnowie, to słyszałam, że dzieci te i rodzice zostały odwiezione autem na cmentarz żydowski i tam zostały rozstrzelane. Nim jeszcze odtransportowano mnie z ghetta na dworzec, to widziałam, jak w pewnym momencie Götth zastrzelił żydówkę i dwoje jej dzieci za to, że nie chciała pozwolić, ażeby jej dzieci osobno zabrali. Jak ta żydówka się nazywała, tego nie wiem. Po przybyciu do Płaszowa umieszczono nas w barakach dla kobiet i początkowo przez parę dni byłam zajęta jako zwykła robotnica przy noszeniu desek i t.p. pracach, następnie zorganizowano warsztaty krawieckie, gdzie pracowałam do 21/3 1944 następnie zostałam przeniesiona do Skarżyska do fabryki amunicji, a stamtąd do Częstochowy również do fabryki amunicji.

Podczas pobytu w Płaszowie widziałam, jak Götth zarządzał apelem całego obozu, na które ja musiałam stawać, Götth w czasie tym robił selekcję, wybierał po kilkadziesiąt osób i odstawiał na bok i po każdej takiej selekcji dawały się słyszeć odgłosy strzałów na górze, na której dokonywano jak wiadomo było egzekucji, ja wieczorami i nocami widać było stamtąd wychodzące łuny, gdyż tam na miejscu palono zwłoki.

Widywałam kilka razy, jak podczas nocnej pracy przychodził Götth na kontrolę i gdy zauważył, że któryś z pracowników się zdrzemnął, to bił go po twarzy, innych występów jego na własne oczy nie widziałam.

Po odczytaniu tak zeznałam i podpisałam

Sala Staniszkowska w.r.

Bronisław Maciołowski w.r.

Katarzyna Kułaczkówna w.r.

Zgodność z oryginałem stwierdza
Sekretariat Sądu Okręgowego
Tarnów, dn. 26 lipca 1946 r.

Katarzyna Kułaczkówna